piątek, 09.06.2023

Ks. Wincenty Justynowicz

Ks. Wincenty Justynowicz w czasie powstania styczniowego był proboszczem w Łaskarzewie. Miał wówczas 37 lat.

W czasie powstania namawiał on ludność do powstania przeciwko rosyjskiemu zaborcy. Dodatkowo nie chciał odczytać w kościele z ambony proklamacji namiestnika Królestwa Polskiego.

(Nie wolno zapominać, że podczas powstania styczniowego byliśmy pod zaborem rosyjskim. Królestwo Polskie nie było państwem wolnym, niepodległym, a namiestnicy byli podporządkowani rosyjskiemu cesarzowi.) Jego odmowa była podyktowana aktem patriotyzmu.

Niestety, w dniu 4 lipca 1864 roku aresztowano ks. Wincentego Justynowicza z Łaskarzewa w związku ze sprawą ks. Wawrzyńca Lewandowskiego (pochodzacego z Łaskarzewa). Wydaje się, że ks. Lewandowski, okrutnie bity w śledztwie, starał się nie obciążać nikogo, ale mimo to naszemu proboszczowi Justynowiczowi zarzucano, że wygłaszał kazania podburzające wiernych i rzekomo był zamieszany w aresztowanie przez powstańców syna burmistrza Stoczka (wysługującego się władzom rosyjskim).

Ks. Justynowicz był przez jakiś czas więzieniem cytadeli warszawskiej, aż do dnia 3 grudnia, kiedy to został skazany na osiedlenie w oddalonych miejscach mroźnej Syberii

Został wysłany finalnie do odległego Kuźniecka...

Do Kuźniecka pod nadzorem policji ks. Wincenty Justynowicz dotarł 26 marca 1865 r.

Ksiądz Wincenty Justynowicz zesłany za podejrzenie o udział w buncie nie został na szczęście pozbawiony wszystkich praw i przywilejów. Odbywając karę w Kuźniecku, zwrócił się z prośbą do naczelnika gubernii w kwietniu 1866 r. o przyznanie mu jako niepozbawionemu praw stanu należnego zasiłku. Od 8 marca 1868 r. Justynowiczowi przyznano zasiłek mieszkaniowy w wysokości 1 rubla 20 kopiejek miesięcznie.

Warto nadmienić, że w 1865 r. do gubernatora napłynęła jeszcze jedna prośba od naszego proboszcza....

A mianowicie o zezwolenie na odprawianie nabożeństw w Kuźniecku przez samego ks. W. Justynowicza i G. Byculewicza z prośbą o pozwolenie na urządzenie kaplicy domowej.

W związku z tym naczelnik guberni tomskiej poinformował generała-gubernatora Syberii Zachodniej, że zesłani pod nadzór policyjny z pozbawieniem praw, jak i bez pozbawienia lub ograniczenia praw stanu katoliccy duchowni nie odprawiali nabożeństw w swoich mieszkaniach lub prywatnych domach. Duchowni niepozbawieni praw stanu mogą odprawiać tylko ciche msze, ale tylko w kościołach. Jak wiadomo, mimo oficjalnego zakazu władz wielu zesłanych księży prowadziło działalność oświatową, również do tego grona zaliczał się ks. Justynowisz

Duża liczba księży-zesłańców została z czasem przeniesiona do Mariańska. Był tam m.in. i nasz proboszcz Wincenty Justynowicz.

Ale nie znane nam są na tę chwilę jego dalsze losy...